

ZDERZENIE CYWILIZACJI – mit czy rzeczywistość?

W myśleniu europejskim, w jego tematyce, nie ma miejsca na rzeczywistości pozaeuropejskie. Jest ono zamknięte w obrębie własnej, wewnętrznej problematyki przez uniwersalizm rozumie tylko podnoszenie tematu europejskiego do rangi planetarnej¹.

Ryszard Kapuściński

Polityka światowa wkracza w nową fazę, a intelektualiści bez wahania tworzą najrozmaitsze wizje rozwoju sytuacji. Po zimnej wojnie najbardziej znanymi koncepcjami stworzonymi przez wybitnych politologów stały się teorie „końca historii” i „zderzenia cywilizacji”, które opisywały dalszą ewolucję polityki światowej. Kiedy Francis Fukuyama obwieścił na początku lat 90. XX w. swoją bardzo ryzykowną tezę o „końcu historii”, krytyka jego dzieła była niemalże miążdżąca. Wskazywano na to, że stare koncepcje nacjonalizmu i szowinizmu wcale nie wygasły i nie ma mowy o jakimkolwiek końcu historii, mówiono, iż nierówności społeczne w Ameryce Łacińskiej, Azji, Afryce, ale także w Stanach Zjednoczonych wcale nie maleją, jak również w niektórych przypadkach mogą doprowadzić do poważnych konfliktów o wymiarze międzycywilizacyjnym.² W 1994 r. amerykański politolog Samuel Huntington w jednym ze swoich artykułów stwierdził, że w świecie pozimnowojennym nastąpi powrót do tradycyjnych rywalizacji pomiędzy państwami narodowymi³. Powstała później książka, będąca kanwą przemyśleń autora, stała się swego czasu jedną z najważniejszych pozycji, jakie ukazały się po upadku muru berlińskiego. Opisywała ona odwieczną konfrontację między postępem a wstecznością, myślą i ruchem, stagnacją i martwością, modernizmem a tradycjonalizmem, liberalizmem a konserwatyzmem. Ta walka odbywa się w obrębie wszystkich form cywilizacyjno-kulturowych, o jakich wspomina autor w swoim epokowym dziele⁴.

S. Huntington – wspomniany wyżej – twierdzi, iż w *Nowym Porządku Światowym* głównymi źródłami konfliktów nie będą ani ideologie, ani gospodarka – jak to miało

¹ R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, Warszawa 2000, s. 44. Powyższa sentencja znajduje się także w książce P. Kłodkowskiego, *Wojna światów? O iluzji wartości uniwersalnych*, Kraków 2002, s. 7.

² P. Kłodkowski, *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji. Ideologiczny spór między modernistami a fundamentalistami w islamie i hinduizmie w XX i na początku XXI wieku*, s. 19-20. Zob. także: F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996.

³ S. P. Huntington, *Wojna cywilizacji?*, „Res Publica Nowa”, luty 1994, nr 2, s. 69.

⁴ R. S. Czarnecki, *Konfliktowy świat*, „Dziś” 2005, nr 4, s. 43.

miejsce w czasach zimnej wojny – głębokie podziały ludzkości będą powodowane przez konflikty kulturowe. Państwa narodowe pozostaną najpotężniejszymi aktorami na światowej scenie wydarzeń, jednak zasadnicze właśnie w światowej polityce pojawiać się będą między narodami i grupami reprezentującymi różne cywilizacje. Politykę światową zdominują zderzenia pomiędzy cywilizacjami⁵. Teza powyższa – jest dzisiaj bardziej wiarygodna niż w 1993 r., kiedy została postawiona. Kultura (wartości, religia, poglądy) rodzą wszelkiego rodzaju antagonizmy, a następnie przyczyniają się do konfliktów zewnętrznych pomiędzy cywilizacjami jak również wewnątrz nich – gdyż *lokalne wojny poszczególnych światów przybierają charakter coraz bardziej globalny. To co pozornie wydaje się jedynie dramatycznym wydarzeniem o małej skali, może być wynikiem lub przyczyną zjawisk o zasięgu międzynarodowym. Spory wewnątrz cywilizacji stanowiąby więc specyficzną zapowiedź konfliktów między cywilizacjami*⁶.

Cywilizacja to według amerykańskiego politologa najwyższy stopień ugrupowania ludzi i najszersza zarazem płaszczyzna kulturowej tożsamości – wyżej jest tylko ludzkość jako pojęcie pozwalające odróżnić człowieka od innych gatunków istot żyjących. Główną tezą książki jest kultura i tożsamość kulturowa, będąca w szerokim pojęciu tożsamością cywilizacji, które kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu w świecie, jaki nastał po zimnej wojnie – i trwa do dzisiaj⁷. Widoczne jest w powyższych rozważaniach zaprzeczenie istnieniu *uniwersalnych praw świata zachodniego*, jako mitu, który jest po prostu pozostałością zmierzchu potęgi i dominacji Zachodu nad innymi kulturami, które znajdują się w fazie odradzania. Świat stał się coraz bardziej poszatkowany, różnobarwny i niesłychanie skomplikowany, a globalna kultura uniwersalna ogranicza się do amerykańskiej pop-kultury z džinsami i coca-colą, McDo-naldem i Macintoshem. Procesy *globalizacji* (McŚwiat) i tendencje seperatystyczne oddziałują na siebie i napędzają się wzajemnie. McŚwiat to kryptonim globalizacji (pozornej uniwersalności, która miała za zadanie zbliżyć do siebie wszystkie kultury), zamiast tego wywołuje opór w imię obrony lokalnych kultur – *dżihad*. Ten konflikt kulturowy to walka o ład moralny, ideową sferę życia społecznego, czyli walkę o wartości znaczące o wiele więcej niż dekalog w religii. O ile rynek się globalizuje, o tyle pod powierzchnią na pozór uniwersalnej kultury światowej coraz gwałtowniej ścierają się ze sobą cywilizacje, których programem nie jest integracja, lecz seperacja⁸.

⁵ S. P. Huntington, *op.cit.*, s. 69.

⁶ P. Kłodkowski, *op.cit.*, s. 16.

⁷ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2003, s. 15.

⁸ O wzajemnych powiązaniach pomiędzy Dżihadem a McŚwiatem, jak również wzajemnych antagonizmach zob. B. R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 1995. Amerykański politolog opisuje w swej książce zawily labirynt historii, która opiewając amerykański vel zachodni ekspansjonizm, bagatelizuje znaczenie kontekstu i patrzy na inne kultury z szyderczą pogardą. Ponadto Barber wykazuje,

S. Huntington podzielił więc ten wielobiegunowy świat na 9 następujących cywilizacji, które przedstawia poniższa tabela.

Tab. 1. Cywilizacje na świecie po 1990 r. według Samuela Huntingtona

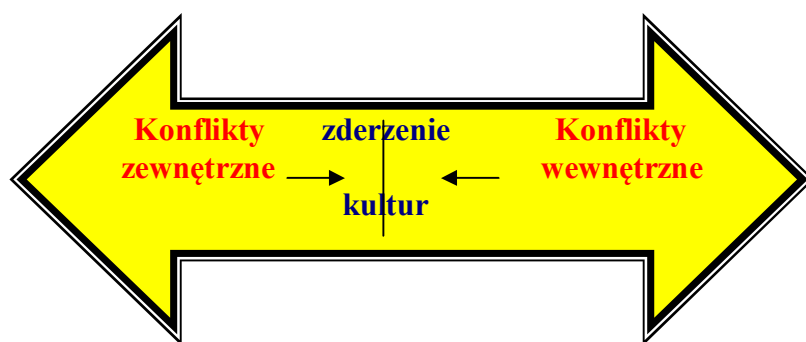
Cywilizacja zachodnia vel euroatlantyka (europejska)	Jej początki datują się na ok. 700, 800 lat n.e. Główne elementy tejże cywilizacji to: Europa, Ameryka Północna i Łacińska, a także Australia i Nowa Zelandia. Cechują ją: indywidualizm, liberalizm, konstytucjonalizm, szerzenie demokracji na świecie
Cywilizacja latyno-amerykańska	Jest podgrupą lub odrębnym bytem związanym ściśle z Zachodem. Zawiera w sobie kultury tubylcze (Chile, Peru, Meksyk, Boliwię). Ma ona charakter korporacyjny i autorytarny
Cywilizacja prawosławna (blok eurazjatycki) tzw. geopolityczna czarna dziura	Cywilizacja obejmująca większą część terytorium dawnego Związku Sowieckiego i wkraczająca powoli do Europy, Azji i sfery islamskiej. W najbliższym czasie zamierza ona budować własną tożsamość. Cechuje ją bizantyjski rodowód, odrębna religia, biurokratyczny despotyzm, 200 lat panowania tatarskiego oraz ograniczony kontakt z Renesansem, Reformacją i Oświeceniem
Cywilizacja afrykańska (rozsiewająca się od Afryki na południe od Sahary)	Praktycznie już nie istnieje, pozostały jedynie zwały afrykańskich tożsamości plemiennych, które są bardzo silne. Głównym ośrodkiem tejże cywilizacji miała być Republika Południowej Afryki. Główne jej cechy to: autorytaryzm, a także dobro wspólnoty (stawiane nad jednostką)
Cywilizacja islamska (Nieforemny półksiężyc islamski)	Rozciągająca się od Afryki Północnej, przez Bliski Wschód, po państwa wokół Zatoki Perskiej i Irak, przez Iran i Pakistan, aż do granicy z Chinami. Strefa ta cechuje się wyjątkową wspólnotą aspiracji i niechęcią skierowanymi przeciwko Zachodowi (dżihad, fundamentalizm islamski, etnonajonalizm)
Cywilizacja hinduistyczna (subkontynent indyjski)	Istnieje od co najmniej 1500 r. p.n.e. Cechuje ją dobro ogółu (nad dobrem jednostki) oraz nierówność społeczna spowodowana podziałem na kasty.
Cywilizacja buddyjska	Obejmuje Birmę, Laos, Kambodżę, Tajlandię. Powstała na przełomie IV/V w. p.n.e. Cywilizację tę cechuje nurt religijny, którego założycielem jest członek rodu Gautamów nazywany Buddą (Oświeconym). Religia ta propaguje narodowe i cnotliwe życie na drodze do nirwany (absolutnego spokoju, wyciszenia), a także konieczność samodoskonalenia i medytacji
Cywilizacja chińska	Powstała ok. 1500 r. p.n.e. Cechuje ją paternalistyczna forma organizacji życia społecznego, zespołowość, synkretyzm religijny, tradycjonalizm
Cywilizacja japońska	Odrębna cywilizacja, aczkolwiek wyłoniona z cywilizacji chińskiej między 100 a 400r. n.e. Posiada te same cechy co cywilizacja konfucjańska. Często cywilizację Chin i Japonii nazywa się Cywilizacją Dalekiego Wschodu

Opracowanie autora na podstawie: S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2003, s. 21.

że Dżihad nie tylko buntuje się przeciw McŚwiatowi, ale także z nim współdziała, a McŚwiat nie tylko Dżihadowi zagraża, lecz także odradza go i wzmacnia.

W ramach nich (a jest to, jak widać podział geograficzno-religijny) będą wybuchały konflikty plemienne i etniczne mające wpływ na politykę międzynarodową. Cywilizacje te różnią się między sobą historią, językiem, kulturą, tradycją i co najistotniejsze religią, ich przedstawiciele mają rozmaite poglądy na relacje pomiędzy człowiekiem a Bogiem, jednostką a grupą, obywatelem a państwem, rodzicami a dziećmi, mężem a żoną oraz odmienne wizje praw i odpowiedzialności, wolności i władzy, równości i hierarchii – we wszystkich tych kwestiach rysuje się diametralna rozbieżność poglądów między Zachodem a pozostałymi cywilizacjami. Przykład: współcześni fundamentaliści islamscy uważają, że prawo człowieka do samostanowienia o własnym losie, ukształtowane przez kulturową nowoczesność, jest formą przedislamskiego pogaństwa⁹. Wolność, przemoc, miłość, sprawiedliwość, komfort, szczęście – te wszystkie pojęcia częściej dzielą, niż łączą ludzi w Anglii, Polsce, Pakistanie, Chinach, Indiach, bądź w Stanach Zjednoczonych¹⁰, a religia dzieli i różnicuje ludzi jeszcze silniej i ostrzej niż przynależność etniczna – stąd konflikty, które się rodzą wewnątrz i na zewnątrz cywilizacji mające bezpośredni wpływ na stosunki pomiędzy państwami, co obrazuje następujący schemat.

Rys. 1. Zderzenie kultur pomiędzy cywilizacjami i wewnątrz nich samych



Opracowanie własne.

Autor *Zderzenia cywilizacji* zakłada zderzenia pomiędzy cywilizacjami, a nie dostrzega, że podobne konflikty wybuchają też między państwami tej samej cywilizacji (wojna domowa w Ameryce, wojna domowa w Hiszpanii, agresja Niemiec na Francję). Jednakże, zderzenia wewnętrzne implikują zderzenia zewnętrzne. Różnice pomiędzy cywilizacjami nie muszą automatycznie prowadzić do użycia przemocy – przecież nie każdy konflikt musi być krwawy i prowadzić do agresji – więc nie ma przeciwwskazań

⁹ U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998, s. 218.

¹⁰ P. Kłodkowski, *op.cit.*, s. 23.

dla współpracy Zachodu z Chinami, Indiami czy Japonią¹¹. S. Huntington według krytyków *Zderzenia* stwierdza, że chce lepszego zrozumienia między cywilizacjami, a pisząc o walce, powoduje jego wzajemny brak.. Różnice rzeczywiście niekoniecznie muszą oznaczać pewną barierę, której nie da się przezwyciężyć – która zawsze musi prowadzić do konfliktów, a te implikują rozwiązania siłowe, ale obecne doświadczenia, związane z obserwacją wydarzeń na scenie politycznej powodują, że bardzo trudno jest pogodzić różnice pomiędzy poszczególnymi państwami, szczególnie te religijne, należącymi do różnych kręgów cywilizacyjnych. Pomimo tego, że świat (państwa, które się w nim znajdują) staje się coraz bardziej zglobalizowany, pełen współzależności, to jednak wiele jest w nim odmienności, która zaczyna się już na poziomie rodziny: mieszkaniec Afryki czy też Azji wpisany jest w zupełnie inną sieć relacji i stosunków niż Amerykanin albo Europejczyk i przyznawanie tym pierwszym (jako jednostkom) praw człowieka to pozbawianie ich kontekstu bycia w zbiorowości, przeciwstawianie tej zbiorowości, a to jest dla nich samobójcze¹². Technika i konsumpcja niekoniecznie muszą być nośnikami wartości kulturowych czy duchowych – *jest rzeczą charakterystyczną, że ruchy najbardziej skrajne, fundamentalistyczne chętnie korzystają ze zdobyczy technicznych cywilizacji zachodniej właśnie po to, aby ją zwalczać*¹³. Jak widać pewnych odmienności trudno jest uniknąć – szczególnie między Zachodem a innymi kulturami – ponieważ każda z tych cywilizacji uznaje swoje wartości za najważniejsze, przypadkiem szczególnym jest tu cywilizacja euroatlantycka, która budzi obrzydzenie. Żadna cywilizacja nie posiada mandatu, by powoływać się na swoją wyższość, ponieważ żadna z nich nie ma patentu na niewinność¹⁴, Europejczycy oburzają się, kiedy w Chinach są łamane prawa, gdzie więźniowie polityczni są torturowani, ale to właśnie w Europie dokonano holokaustu i zbrodni Gulagu. U schyłku XX w. miały miejsce masowe łamanie praw człowieka na Bałkanach – różnice wartości zamiast łączyć, powodują różnice, gdzie państwa światowej sceny politycznej nie potrafią zrozumieć, że każ-

¹¹ Istnieją trzy możliwości, które zawsze stały przed człowiekiem, ilekroć spotkał się on z osobą z innej cywilizacji: mógł wybrać wojnę (świadectwa takich zdarzeń przechowują wszystkie archiwa, znaczą je pola niezliczonych bitew, resztki rozrzuconych po całym świecie ruin. Wszystkie one są dowodem klęski człowieka – tego, że nie umiał albo nie chciał porozumieć się z Innymi. Druga możliwość to odgrodzenie się murem od Innych, wzajemna izolacja. To w wyniku takiej postawy zaczęły się z czasem pojawiać podobne w zamyśle obiekty, jak chiński Wielki Mur, wieże i bramy Babilonu, rzymski *limes* czy kamienne mury Inków. Trzeci sposób to wzajemna współpraca i dialog, w którym każdy odnajdzie w sobie samym choćby cząstkę owego Innego. Z tych trzech opcji zderzenie pomiędzy cywilizacjami (wzajemne wojny, antagonizmy, stereotypy) wydaje się, podczas obserwacji światowej sceny politycznej oraz licznych wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów toczących się na niej, rzeczywistością, a nie mitem – i tylko od samych graczy politycznych zależy co będzie dalej. Zob. także R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006.

¹² R. Kapuściński, *Świat jest wielka sprzecznością*, „Znak” styczeń 2003, s. 52. Zob. także B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997.

¹³ Ibidem, s. 53.

¹⁴ Ibidem, s. 55.

de z nich jest inne i ma rozmaite, wręcz czasami przeciwstawne poglądy, obyczaje itp. Inność jest często rozumiana jako coś gorszego, a przecież te odmienności, w których istnieją liczne punkty zapalne, ale te lokalne pożary nie muszą mieć tendencji do rozprzestrzeniania się na cały glob – mogą także powodować wzajemne współdziałanie oraz poszanowanie innej kultury, praw, religii. – bo od tego zależy także przyszłość graczy stosunków międzynarodowych. Wzajemne zrozumienie współodpowiedzialności za los ziemi, staje się bardzo ważne w relacjach pomiędzy państwami, gdyż bez niego świat mógłby popaść w stan chaosu.

S. Huntington podkreśla, w swej książce, że spotkanie cywilizacji poddane jest zasadzie konfliktu – zimna lub wręcz gorąca wojna grozi obecnie spotkaniu cywilizacji zachodniochrześcijańskiej i prawosławnej z muzułmańską bądź konfucjańską, a nawet przedstawicielami wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa¹⁵. Te kręgi cywilizacyjne różnią się kulturą, światopoglądem, systemami wartości, religią – stąd biorą się właśnie konflikty. Wyjątkowość cywilizacji euroatlantyckiej polega na antropocentryzmie. Iluzja *misji białego człowieka*¹⁶ trwa nadal, tyle że zamieniła się ona w ideę szerzenia demokracji (kultury) na wszystkie kontynenty w tym: rządów prawa, wolności jednostki bądź praw człowieka. Tymczasem cywilizacje Indii i Chin – nie bardzo są skłonne do przekształceń, które oznaczałyby uniwersalność tylko i wyłącznie cywilizacji zachodniej. Nie można reszcie świata narzucić sprawdzonych europejskich wzorów, ponieważ pozostałe państwa sceny politycznej nie są wcale zacofane budując swoje własne wartości i swój własny światopogląd. Zachodnia percepcja świata (narzucanie w określony sposób danych wartości) nie odpowiada wszystkim kulturom. Rzeczywiście kultura Zachodu na powierzchniowym poziomie przeniknęła cały glob, jednakże na poziomie wyższym różni się ona zasadniczo od poglądów dominujących w innych cywilizacjach. Zachodnie idee indywidualizmu, liberalizmu, konstytucjonalizmu, praw człowieka, równości, wolności, rządów prawa, demokracji, wolnego rynku, rozdziału Kościoła od państwa – bardzo rzadko znajdują oddźwięk w kulturze islamskiej, konfucjańskiej, hinduistycznej, buddyjskiej, japońskiej czy prawosławnej. Wysiłki Zachodu by propagować te idee, wywołują reakcje przeciwko *imperializmowi praw człowieka*¹⁷ i sprzyjają wzmocnieniu wartości lokalnych, jak to ma np. miejsce w przypadku poparcia przez młodzież ruchów fundamentalistycznych w kulturach niezachodnich. Sama idea istnienia *cywilizacji uniwersalnej* jest ideą zachodnią, zasadniczo sprzeczną z partykularyzmami większości społeczeństw azjatyckich, z ich tendencją do podkreślania różnic pomiędzy ludźmi. Nie może dochodzić do takich sytuacji jak *zachodni*

¹⁵ P. Kłodkowski, *O iluzji wartości uniwersalnych*, „Znak” styczeń 2002, s. 14.

¹⁶ Ibidem, s. 14.

kolonializm czy też narzucanie innym cywilizacjom swojego sposobu życia – jako najdoskonalszego – ponieważ wejdzie się w fazę wojny *Zachód kontra reszta świata*¹⁸. Inne cywilizacje nie zwracają się przeciwko nowoczesności samej w sobie, lecz marzą o połowicznej nowoczesności, która odrzuca modernizację kulturową, natomiast z radością przyjmuje modernizację techniczną i naukową, wykorzystując jej owoce w tej antymodernistycznej walce. Zachód powinien się liczyć z tym, że np. wprowadzenie w Chinach czy Indiach równości praw – gdzie tej równości tam po prostu nie ma, ponieważ zgodnie z panującymi tam zasadami żaden człowiek nie może być podobny do innego: jest on bowiem albo starszy wiekiem, a tym samym ważniejszy, albo płci męskiej, co stawia go wyżej w drabinie społecznej aniżeli kobietę, albo też zajmuje lepszą pozycję w hierarchii państwowej – oznaczałoby zniszczenie fundamentów konfucjanizmu czy też hinduizmu. Nie można *nadużywać jakichkolwiek choćby nie wiem jak wzniosłych idei i słów do podłych w istocie celów panowania nad innymi ludźmi*¹⁹. Fundamentem cywilizacji europejskiej jest szacunek dla indywiduum, tymczasem, w innych kulturach jednostka jest tylko elementem szerszej zbiorowości, a podstawową wartość wyznacza w nich wspólnota. W kulturach Azji, Afryki czy Ameryki Południowej jednostka nie ma szans na samorealizację dlatego właśnie zachowały się w nich struktury działania zbiorowego, ponieważ w tamtych warunkach ekonomicznych i klimatycznych tylko ono dawało gwarancję przeżycia. Są tu więc dwie różne wizje percepcji świata (człowieka, jego praw itp.), które powodują konflikty, a często są ogniskami zapalnymi – przyczyna tkwi w obopólnym braku zrozumienia swoich racji pomiędzy cywilizacjami – *moje* nie znaczy zawsze *najlepsze* – pamiętać należy, że kształt przyszłego dialogu międzynarodowego może zaważyć na historii XXI w. To co można zauważyć obecnie na szeroko rozumianej scenie politycznej nazywamy odrodzeniem pewności siebie kultur niezachodnich, jeszcze kilkanaście lat temu trudno było mówić na szerokim forum międzynarodowym o kwestii islamskiego czy nawet hinduistycznego fundamentalizmu, przed 1989 r. traktowany był on jako mało istotny dodatek do sporu na osi komunistyczny Wschód – demokratyczny Zachód. Były to zagadnienia, peryferyjne, pisano już przecież o rewolucji irańskiej czy o tragedii algierskiej, ale solidna wiedza o tamtej części świata ograniczona w sumie była do niewielkiej grupy orientalistów, dziennikarzy czy polityków. Tak by zapewne zostało do dziś, gdyby nie dramat 11 września 2001 r. Powrócono wówczas do ogromnie popularnej i równie

¹⁷ S. P. Huntington, *Wojna cywilizacji*, s. 76.

¹⁸ Jest to tytuł słynnej książki Rogera Scrutona, która przedstawia stosunki pomiędzy cywilizacjami (państwami) po zimnej wojnie. Zob.: R. Scruton, *Zachód i cała reszta*, Poznań 2003.

¹⁹ K. Tarnowski, *Wielkość i nędza religii*, „Znak” styczeń 2002, s. 12.

przekonującej tezy S. Huntingtona dotyczącej konfliktów międzycywilizacyjnych i wewnętrznych²⁰.

Okazuje się, że niektóre państwa są w znacznej mierze rozdzielane przez spór o to, czy należą do tej czy też do innej cywilizacji – są to tzw. kraje na rozdrożu. Przywódcy tych krajów najchętniej uczyniliby je członkami wspólnoty Zachodu, jednak historia, kultura i ich tradycja jest niezachodnia. Takim przykładem – choć nie jedynym – może być Turcja – którą przywódcy tureccy w końcu XX w. określili jako państwo narodowe zachodniego typu, gdyż współpracuje ono z Zachodem, jak również stara się o przyjęcie do Unii Europejskiej. Jednakże równocześnie pewne grupy społeczeństwa tureckiego popierają ożywienie islamu i twierdzą, że Turcja jest w istocie bliskowschodnim państwem muzułmańskim. Widać więc tylko na przykładzie Turcji, zderzenie dwóch kultur²¹. Ponadto Unia Europejska stara się alienować to państwo ze względu na wizerunek laickości Europy, która boi się zbytnej religijności Turcji (czy to islamskiej czy chrześcijańskiej) i zmusza ten kraj do nawiązywania coraz bliższych stosunków z krajami muzułmańskimi. Cywilizacja europejska – przez ostatnie 500 lat – począwszy od odkrycia Kolumba, aż po stopniowe opanowywanie dalszych kontynentów – wyznaczała wzorce dla całego świata oraz definiowała kulturowe wartości, jednak w obecnych czasach wzorzec europejski nie odpowiada każdemu państwu i nic nie można na to poradzić, inne kultury dochodzą swoich praw – czasami krwawo i boleśnie, gdyż nie jest to czasami łatwe, tym bardziej, że Zachód nie zrezygnował i najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości, nie zrezygnuje z idei chrześcijaństwa – swoistej krucjaty – która ma zamiar zbawić wszystkie narody. Obce, inne państwo (inna rasa, narodowość oraz religia) jest nadal traktowane jako obiekt badań, natomiast nie stało się jeszcze partnerem europejskim.

Muzułmanie czy hindusi podświadomie traktują *globalizację* jako coś, co może narużyć ich tożsamość. To sprawia, że usztywniają się i mocniej manifestują przywiązanie do duchowej strony swojej kultury²², która według ich opinii jest równie ważna, a dla nich samych atrakcyjniejsza od zachodniej. Prawo muzułmańskie reguluje wszelkie sprawy człowieka – od zagadnień państwowych po czynności najintymniejsze, dlatego wszystko, co czynią muzułmanie jest naznaczone *sacrum*. Islam jako religia i kultura, a także polityka nie dzieli świata na *sacrum* (to co duchowe) i *profanum* (to co świeckie), kategoria *profanum* nie jest mu w ogóle znana. Można zaryzykować w tych dwóch religiach – chrześcijaństwa i islamie – poszukiwania punktów wspólnych

²⁰ P. Kłodkowski, *O pęknięciu*, s. 21.

²¹ Więcej o państwach na rozdrożu można przeczytać [w:] S. P. Huntington, *Wojna cywilizacji*, s. 76-77.

²² R. Kapuściński, *op.cit.*, s. 53.

np. modlitwa czy też pielgrzymka – jednakowych obu religii. Modlitwa jednak nie jest w islamie rozmową z Bogiem, Jezus jest również prorokiem islamu ale nie Bogiem ani synem Boga, a pielgrzymka nie jest peregrynowaniem²³. Europa poszukiwała i nadal poszukuje w religii muzułmańskiej elementów chrześcijaństwa lub judaizmu – tzw. *poszukiwanie zapożyczeń*, Zachód nie może po prostu zrozumieć, że wartości przezeń wyznawane, traktowane jako absolutne i niepodważalne są tylko absolutem dla niego samego. Dla żadnego z tych systemów wartości nie ma w ostatecznym rozrachunku miejsca w ramach kultury arabsko-muzułmańskiej – gdyż kultura owa nie jest taka sama – i co najważniejsze nie chce być zmonopolizowana przez Zachód. Muzułmanie coraz dotkliwiej odczuwają zagrażającą im zewsząd *ekspansję cywilizacji bez Boga* i przed nią właśnie próbują się bronić.

Część sfery politycznej ze świata Zachodu odrzuca założenia S. Huntingtona (przynajmniej na forum publicznym), twierdząc, że wszelkie konflikty, które wybuchają wiążą się jedynie z kwestią biedy i niedostatku (bogata Północ i biedne Południe) – właśnie one stanowią główny czynnik sprawczy najgorszych aktów barbarzyństwa²⁴. Autor nie zgadza się z tą opinią, ponieważ patrząc na zamachy w Nowym Jorku, Madrycie czy Londynie trudno mówić o zdesperowanych biedakach dokonujących zemsty na bogatym świecie Zachodu. Sprawcami nie byli przecież najubożsi mieszkańcy Afryki, ale osoby pochodzące w większości z najzamożniejszych monarchii naftowych na świecie. Co więcej ludzie ci kształcili się na europejskich lub amerykańskich uczelniach, korzystając z niemałego zaplecza finansowego. Widać więc z powyższego, że fenomenowi terroryzmu – coraz częstszych ataków asymetrycznych – nie można wyjaśnić takimi motywami jak nierówność gospodarcza pomiędzy poszczególnymi regionami na świecie²⁵.

Konflikty zewnętrzne wokół cywilizacji są implikowane problemami wewnątrz nich samych. Takim przykładem mogą tu być Stany Zjednoczone, które od kilkunastu lat stapiają się z Kanadą od Północy i z Meksykiem od Południa. Ameryka musi dziś zmierzyć się z potężnym ruchem migracyjnym i jego konsekwencjami – zmianami oblicza kulturowo-rasowego – co często powoduje kłopoty. Pojawiają się tu imigranci – już nie z Europy, ale z Trzeciego Świata (innej cywilizacji) i konflikty wewnątrz cywilizacji

²³ M. Dziekan, *Dzihad kontra Mcświat: wojna fundamentalizmów?*, „Znak” styczeń 2002, s. 104.

²⁴ Profesor Fred Halliday w swojej książce uważa, że zderzenie cywilizacji nie istnieje, a wszelkie konflikty w obrębie Bliskiego Wschodu są tylko i wyłącznie spowodowane biedą, niedostatkiem oraz ambicjami państw bycia lepszymi od innych. Wymowny jest tu przykład ataku Saddama Husajna na Kuwejt w 1990 r. oraz akcji Husajna pozyskania ropy naftowej. Ze względu na to, że Bliski Wschód graniczy z Europą rodzi to wzajemne spory i oskarżenia. Jednakże konflikty, nie są spowodowane tylko i wyłącznie biedą i niedostatkiem – kontekst zderzenia wewnętrznego i zewnętrznego pomiędzy państwami jest tu o wiele szerszy. Zob. F. Halliday, *Islam i mit konfrontacji*, Warszawa 2002.

zachodniej, spowodowane brakiem asymilacji ze strony migrantów. USA staje się coraz bardziej azjatycko-latynoska, wielorasowa – a co za tym idzie wielokulturowa. Praktycznie z identyczną sytuacją boryka się Francja (wydarzenia na przełomie października i listopada 2005), tylko, że tutaj napływająca ludność to Arabowie i Afrykanie – którzy donośnie i krwawo protestują swoją wolność i równość – widoczne jest tu zatem zderzenie kultur, które nie musiałyby być tak krwawe, gdyby ludzie pochodzący z różnych cywilizacji stosowali się do zasad dyplomacji i wzajemnego zrozumienia²⁶. Jednakże, integracji obcokrajowców nigdy nie można uznać za zadanie wykonalne – lecz cały czas trzeba nad nią pracować – jest to wręcz priorytetowe zadanie, ponieważ wtedy będzie się wszystkim państwom lepiej żyło. Kolejnym przykładem zderzenia wewnętrznego może być podział cywilizacji zachodniej – dostrzec tu można rozchodzące się drogi Stanów Zjednoczonych i Europy, szczególnie zauważalne w kwestii religii. Europa, która jawi się na scenie międzynarodowej jako laicka, ma za złe Stanom Zjednoczonym nadmierny mesjanizm, związany z postrzeganiem tego państwa jako narodu wybranego i najważniejszego, który ma za zadanie szerzyć wolność i demokrację, a chodzi tu tylko o kontrolowanie innych państw – tzw. interes narodowy. Oczywiście jest jeszcze wiele innych przesłanek niniejszego konfliktu, choćby problem suwerenności czy ekopolityki, jednak nadmierna religijność Ameryki jest tu pewnego rodzaju priorytetem – a obie strony są skłonne ze sobą współpracować (można było zauważyć podejmowanie nielicznych wspólnych działań przez obu aktorów na scenie politycznej), lecz każde na swoich warunkach.

Edward Said, wybitny znawca stosunków bliskowschodnich, dowodzi właśnie, że większość konfliktów ma obecnie charakter wewnątrzcywilizacyjny²⁷. Oprócz wspomnianych powyżej przykładów wzajemnej nietolerancji, jest jeszcze wiele innych

²⁵ Zob. także: P. Kłodkowski, *Wojna światów*, s. 10.

²⁶ Na temat wzajemnych konfliktów kulturowych związanych z masową imigracją zob. A. Tałaga, *Koniec wielokulturowej utopii*, „Nowe Państwo” 2006, nr 1, s. 6.

²⁷ Edward Said w swojej książce opisuje *Ludzi Orientu* oraz samych *Orientalistów* (ekspertów zachodnich do spraw świata arabskiego i islamu), którzy pomogli amerykańskiemu wojskowemu wymyślić tak absurdalne koncepcje jak „umysłowość arabska” i „wielowiekowy upadek islamu”, któremu zapobiec może jedynie amerykańska siła. Zachodowi często się wydaje, że jedyny język jaki rozumieją muzułmanie to siła, a przecież język wojny jest krańcowo zdehumanizowany. Dominacja prymitywnej siły oraz równie prymitywne lekceważenie ludzi myślących inaczej i „innych” znalazły swój wyraz w grabieży, łupieniu i niszczeniu irackich bibliotek i muzeów podczas okupacji Iraku. Edward Said opisuje rozumienie Arabów, islamu, w zachodniej cywilizacji, jako pełne poniżających uogólnień i triumfalistycznych komunałów. Wykazuje w swej książce, że można wzajemnie współistnieć, a nie tylko prześladować i dyskryminować. Wskazuje także na wspólne korzenie orientalizmu i nowoczesnego antysemityzmu. Pomimo tego, że pisze on o zderzeniach wewnętrznych spowodowanych właśnie wzajemnymi stereotypami, innymi wartościami, uważa on jednak, że wcale tak nie musi być – można dojść do porozumienia, trzeba tylko chcieć. Edward Said jest także przeciwnikiem Bernarda Lewisa i Fouada Ajamiego, którzy uważają, że wzajemnych waśni pomiędzy cywilizacjami i wewnątrz nich nie da się pogodzić, a zderzenie cywilizacji zawsze będzie istnieć – nazywa ich „naukowcami do wynajęcia”, gdyż to oni właśnie mylnie oceniają Islam i Arabów – doprowadzając swoimi tezami do kolejnych starć. Zob. E. W. Said, *Orientalizm*, Poznań 2005.

konfliktów, choćby wojna między muzułmańskim Irakiem a Iranem czy konflikt zbrojny w Algierii, gdzie po obydwu stronach ofiarami byli przede wszystkim wyznawcy islamu²⁸. Te wewnętrzne konflikty międzycywilizacyjne są określane pęknięciem wewnątrzcywilizacyjnym, owo pęknięcie jest właśnie przyczyną najróżniejszych antagonizmów czego przykładem są spory między Iranem a Irakiem oraz Arabią Saudyjską. Na konflikty wewnątrzcywilizacyjne zwrócił także uwagę Fouad Ajami – autor artykułów zajmujących się problematyką bliskowschodnią, który twierdzi, iż *w świecie globalnych powiązań ekonomicznych i politycznych wewnętrzne konflikty w krajach muzułmańskich mają często podłoże międzycywilizacyjne. Tak więc fundamentalizm muzułmański skierowany przeciwko własnym rządóm w Egipcie, Jordanii, Algierii, Arabii Saudyjskiej czy Pakistanie czerpie swoją siłę i poparcie społeczne z oskarżeń miejscowej władzy o zbytnią akceptację zachodnich wzorów lub wspieranie polityki Zachodu, przede wszystkim USA*²⁹ – słowa te są uzupełnieniem myśli S. Huntingtona, ponieważ wskazują na bezpośrednie, a więc polityczne korzenie obecnego konfliktu z Zachodem. Potwierdzeniem tejże tezy jest także antyzachodnia rewolucja w Iranie, która – w osobie cesarza Rezy Pahlawiego – była ongiś bliskim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i symbolem importowanej z Zachodu *nowoczesności*. Jak już wyżej wspomniano, wojny pomiędzy poszczególnymi państwami muzułmańskimi zyskały wymiar międzycywilizacyjny. Konsekwencją akcji przeciw Irakowi, po jego agresji na Kuwejt w 1991 r., stała się obecność militarna oddziałów amerykańskich na terenie Arabii Saudyjskiej. Miało to w założeniu zapobiegać kolejnym konfliktom i stabilizować sytuację na Bliskim Wschodzie, w rezultacie doprowadziło jednak do furii ogromne rzesze muzułmanów, którzy nie pogodzili się z obecnością *niewiernych* na świętej ziemi islamu. Bezpośrednią już konsekwencją tego stanu rzeczy, był jak można wnioskować z enuncjacji Osamy bin Ladena, starannie zaplanowany atak terrorystyczny na Nowy Jork, stanowiący jakoby *odpowiedź* na politykę amerykańską w tej części świata. Podobny opór napotkała kultura zachodnia wobec szerzenia demokracji i wolnego rynku w Iraku w marcu 2003 r., pod isticie wspaniałym hasłem – *Iracka wolność* – tylko, że pojęcie demokracji i wolności jest inaczej rozumiane niż na Zachodzie. Amerykańskie wojska, stacjonujące w Iraku nie budziły niczyjej sympatii – wręcz przeciwnie Amerykanie naruszali międzynarodowe prawo humanitarne i powiększali rozlew krwi w tym państwie – ale wszystko w imię szczytnych i szlachetnych celów, których nikt oprócz Ameryki nie rozumiał – ta interwencja przyczyniła się także do pogarszających się stosunków w re-

²⁸ Ibidem, s. 12.

²⁹ Ibidem, s. 12, jak również: F. Ajami, *America and the Arabs, The Sentr's Solitude*, „Foreign Affairs” XI/XII 2001, s. 2-16.

lacjach transatlantyckich³⁰. W Indiach wewnętrzny spór o ideologię, którą powinno się kierować państwo, doprowadził niemal do zbrojnego konfliktu z muzułmańskim Pakistanem. Pęknięcie cywilizacyjne między większością hinduistyczną a ogromną mniejszością muzułmańską zamieszkującą Republikę Indii grozi wybuchem, którego skutki byłyby odczuwalne nie tylko w wymiarze lokalnym.

Podobnych konfliktów o podłożu międzycywilizacyjnym może być więcej – wszystko zależy tak naprawdę od tego, czy poszczególne państwa (wewnątrz cywilizacji) podejmą wyzwanie zrozumienia innych kultur. Państwa nie mogą być ignorantami religijno-kulturowymi, gdyż każda cywilizacja rządzi się własnymi (odmiennymi) prawami. Rzecz bowiem w tym, że wszystkie one żyją w świecie, gdzie każda z kultur postrzega inaczej rolę państwa, tolerancji, prawa zastosowania usprawiedliwionej przemocy, rolę kobiet w społeczeństwie, nie ma jednego (wspólnego) poglądu co do roli religii w życiu publicznym. Jednak, te przeciwieństwa (odmienne wizje na pewne sprawy) nie muszą oznaczać antagonizmów – niestety zderzenie cywilizacji istnieje – wręcz pojecie to stało się megatrendem XXI w. – państwa pochodzące z różnych cywilizacji nie potrafią, i co już wcześniej zostało zaznaczone, nie chcą prowadzić ze sobą wspólnego dialogu, gdyż uznają, że ich wartości są najważniejsze – a jeżeli każde z nich uważa swoją wyższość, to niestety nie dochodzi do kompromisu. Tak już chyba musi być, że dla większości mieszkańców świata obce kultury i tradycje są mało interesujące albo nawet w ogóle nieistotne – więc po co zaprzętać sobie głowę dialogiem. Liczy się tylko tu i teraz – dzisiaj, jutro, ewentualnie co będzie za tydzień – tylko, że takie postępowanie nic nie daje, oprócz braku rozwiązania tychże problemów, wręcz przeciwnie rodzi nowe ogniska zapalne, które pełne przemocy i agresji powodują zderzenia wewnętrzne i zewnętrzne cywilizacji.

³⁰ Zob. także: *Przegląd sytuacji strategicznej – aspekty regionalne i globalne. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym* [w:] *Rocznik Strategiczny 2004/2005.*, red. R. Kuźniar, E. Haliżak, Warszawa 2005, s.48-61.

BIBLIOGRAFIA

1. Altermatt U., *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998.
2. Barber R. B., *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2001.
3. Czarnecki S. R., *Konfliktowy świat*, „Dziś” 2005, nr 4.
4. Dziekan M., *Dżihad kontra Mcświat: wojna fundamentalizmów?*, „Znak” styczeń 2002.
5. Fukuyama F., *Koniec historii*, Poznań 1996.
6. Huntington P. S., *Wojna cywilizacji?*, „Res Publica Nowa” luty 1994, nr 2.
7. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2003.
8. Kapuściński R., *Ten Inny*, Kraków 2006.
9. Kapuściński R., *Świat jest wielką sprzecznością*, „Znak” styczeń 2002.
10. Kłodkowski P., *Wojna światów? O iluzji wartości uniwersalnych*, Kraków 2002.
11. Kłodkowski P., *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji. Ideologiczny spór między modernistami a fundamentalistami w islamie i hinduizmie w XX i na początku XXI wieku*, Warszawa 2005.
12. Kłodkowski P., *O iluzji wartości uniwersalnych*, „Znak” styczeń 2002.
13. Said E., *Orientalizm*, Poznań 2005.
14. Scruton R., *Zachód i cała reszta*, Poznań 2003.
15. Talaga A., *Koniec wielokulturowej utopii*, „Nowe Państwo” 2006, nr 1.
16. Tarnowski K., *Wielkość i nędza religii*, „Znak” styczeń 2002.
17. Tibi B., *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997.
18. *Rocznik Strategiczny 2004/2005. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym*, red. R. Kuźniar, E. Haliżak, Warszawa 2005.